

NIKITA LUBIŃSKA-SPICA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ACEDIA JAKO DEGENERACJA DUSZY W WYNIKU UTRATY NADZIEI

1. Wprowadzenie. 2. Acedia. 2.1. Geneza pojęcia. 2.2. Acedia u Ewagriusza z Pontu. 2.3. Acedia według św. Tomasza z Akwinu. 3. Nadzieja. 3. 1. Dynamiczny charakter nadziei. 3. 2. Nadzieja według św. Tomasza z Akwinu. 3.3. Moment utraty nadziei. 4. Acedia jako degeneracja duszy. 4. 1. Zanik woli. 4. 2. Zaciemnienie intelektu. 4. 3. Zamiana wartości. 5. Zakończenie

Słowa kluczowe: acedia, dusza, nadzieja, Ewagriusz z Pontu, św. Tomasz z Akwinu

1. WPROWADZENIE

Pojęcie acedii jest obecne w dyskursie filozoficznym od starożytności. Początkowo w rozważaniach natury religijnej pojawiło się, by określić grzeszny stan bytowania człowieka, któremu przypisano określone cechy negatywne. Termin funkcjonował głównie w środowiskach monastycznych, opisywał zmęczonego mnicha poszukującego ucieczki od trudów ascezy. Na przestrzeni dziejów acedię charakteryzowało zniechęcenie, brak woli, lenistwo, umiłowanie błahostek, zubożenie na dobro, uczucie złości i nienawiści. Towarzyszyły mu pycha, małoduszność, niepokój pragnień, niespełnienie oraz awersja do posłuszeństwa.

Niereligijnym, nowożytnym i dziewiętnastowiecznym wcieleniem acedii była chandra, upodobanie w złym samopoczuciu oraz prowadząca do nihilizmu melancholia, która odkrywa bezsens istnienia człowieka i świata. Jej konsekwencją była stagnacja ducha, przeżycie pustki własnego wnętrza oraz „zleniwienie pustego ja”¹. Acedia określana była także jako metafizyczny stan ogólnoludzkiego cierpienia, wyrażany poprzez: *ennui* – znudzenie – u Blaise Pascala; *Schwermut* – drżenie – u Sorena Kierkegaarda; melancholię – u Antoniego Kępińskiego, czy też niemiecki *Weltschmerz* – ból świata². Poprzez odwołanie do Heideggerowskiej *Troski* (*Sorge*) ukazywano acedię (czyli beztroskę) jako tę, „która sprowadza obecność

¹ W. Bałus, *Acedia i jej skutki*, Znak 448 (1992), 72–80.

² Sz. Hiżycki, *Acedia duchowa depresja*, Kraków 2011, 9.

w świecie do poziomu pozoru i absurdu”³. W XXI w. acedia uznana została za „niezdolność do życia ze sobą oraz do radości z powodu bycia sobą”⁴.

W artykule zaproponowano ujęcie acedii jako zwyrodnienia duszy, rozumianej jako zmiana patologiczna w funkcjonowaniu jej części rozumnej, to jest woli i intelektu. Jeśli według późnej myśli Arystotelesa dusza jest *entelechia*⁵ – wewnętrznym celem, który leży u podstaw rozwoju materii i określa cały proces jej rozwoju, nadając rzeczy jedność oraz siłę vitalną oraz stanowiąc źródło i podłoże życia – to acedia byłaby przejawem braku celowości w duszy, uniemożliwiającym rozwój osobowy. Jeżeli celem człowieka jest szczęśliwość, a człowiek realizuje ją nie inaczej niż przez dobro, to zdegenerowana dusza niezdolna do czynienia dobra nie rozwija człowieczeństwa. Dobro, za św. Tomaszem z Akwinu, w tym artykule jest rozumiane jako to, co jest godne pożądania (łac. *bonum est id quod est appetibile*), bo prowadzi do osiągnięcia stanu realizacji szczęśliwości, w najdoskonalszej jej formie rozumianej jako poznanie Boga.

W rozwinięciu opisano, jak dochodzi do powstania acedii oraz w jaki sposób degeneruje ona duszę. Uznano, że warunkiem do tego koniecznym jest moment utraty nadziei, rozumianej jako motywator wszelkich działań, zwłaszcza tych umysłowych, bo to rozum jest najpotężniejszą władzą człowieka, kierującą się na najlepszy dla niego i najdoskonalszy przedmiot – dobro Boże. Zawarta w strukturze bytowej nadzieja ma przyczynę w dynamizmie ludzkiego bytu i jego autentycznym podążaniu za dobrem, jej utrata uniemożliwia więc działania ukierunkowane na dobro i realizację szczęśliwości.

Bez realizacji dobra człowiek jest tylko „sytuacją potępienia”, „istnienia nieusprawiedliwionego, czyli „usprawiedliwionego nieistnienia”⁶. Z powstaniem tak kompleksowo patologicznego bycia w świecie, uświadomienia sposobu życia demonów, musi wiązać się jakiś schemat przyczynowo-skutkowy.

2. ACEDIA

2.1. Geneza pojęcia

Termin *acedia* pochodzi z języka greckiego. *Akēdia*, *akedeia* od greckiego słowa *kēdia* – troska – oznacza brak troski o własny byt i istnienie, czyli obojętność⁷. Według powszechnych interpretacji starożytni lekarze – Hipokrates i Claudius Galenus – za rdzeń pojęcia uważali łacińskie *aciditas*, a więc „kwaśność”, co skłania do rozumienia acedii bardziej jako melancholii niż obojętności⁸. Jest to jednak

³ A. Mieczkowska, *Acedia jako istnienie zdegradowane, czyli Chrystus Dostojewskiego*, w: *Studia Russica Thoruniensia, Prace o literaturze rosyjskiej* 3, red. H. Brzoza, Toruń 1998, 66.

⁴ G. Taylor, *Deadly Vices*, Oxford 2006.

⁵ Stgr. *Εντελέχεια entelecheia od én télos échein* – ucelowienie, realizacja celu.

⁶ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2001, 202.

⁷ J-Ch. Nault, *Demon południa*, Warszawa 2017, 23.

⁸ A. Kępiński, *Melancholia*, Kraków 2001, 282.

błąd etymologiczny⁹, który ma swoje odzwierciedlenie w teorii humoralnej, wedle której za melancholię odpowiedzialna jest czarna żółć w organizmie.

W Septuagincie, greckim tłumaczeniu Starego Testamentu, acedia występuje trzykrotnie. W Księdze Psalmów (Ps 119, 28) odpowiada jej niechęć do wspólnoty oraz zgryzota; u proroka Izajasza (Iz 61, 3) oznacza ducha zgnębienia, który definiuje acedię jako przeciwieństwo radości, będącej darem od Boga. W księdze Syracha (Syr 29, 5) acedia pojawia się jako niezadowolenie. Natomiast łacińska Wulgata opisuje ją jako udrękę serca – *taedium cordis*.

Orygenes, starochrześcijański komentator Pisma Świętego z przełomu II i III w., łączył acedię z sennością, ociężałością, smutkiem. Za to św. Atanazy Aleksandryjski w dziele *Żywot św. Antoniego*, na początku IV w., opisał ją jako niepokój duszy, zamieszanie myśli, nienawiść do ascezy, smutek, wspomnianie bliskich oraz strach przed śmiercią – tym samym łącząc jej znaczenie biblijne z greckim¹⁰.

Święty Jan Kasjan, żyjący na przełomie IV–V w., rozpowszechnił nauczanie Ojców Pustyni na Zachodzie. Przekształcając grecki termin na *de spiritus acediae*, ukazał acedię jako nudę, której towarzyszy złość¹¹. Wraz ze św. Bernardynem położył nacisk na problem woli, wyboru i odpowiedzialności człowieka za powstanie w nim acedii, rozważając ujęcie jej jako grzechu. Kasjan jako pierwszy przypisał acedii „córki”, czyli negatywne skutki. Jest ich aż osiem: lenistwo, ospałość, zgryźliwość, niepokój, włóczęgostwo, niestałość ducha i ciała, gadatliwość oraz ciekawość. 200 lat później św. Grzegorz Wielki w swej koncepcji siedmiu wad głównych odszedł od terminu acedia, utożsamiając ją ze smutkiem¹². Dopiero w XII w. za sprawą Hugona ze św. Wiktora acedia powróciła do zestawiania jako jeden z grzechów głównych.

W tym czasie, jeden z ojców Kościoła Wschodniego, Jan Klimak (VI–VII w.), opisał acedię jako znużenie, nudę i rozpacz, przed którymi ucieka się w szukanie towarzystwa, przyjemne czynności, pobudki zmysłowe, zaciemniające umysł bodźce ze świata. Zauważył, że ulegający acedii stawali się osłabieni na ciele i umyśle, niewytrwali i niedbali. Charakteryzował ich brak silnej woli w obliczu przekonania, że nie podołają zadaniu.

2.2. Acedia u Ewagriusza z Pontu

Tym, który najwięcej pisał o acedii był Ewagriusz z Pontu. Mnich z drugiej połowy IV w., zajmujący się demonologią, opracował teorię tzw. „złych myśli” (*logismos* – *logismoî*), opisując je jako te, które przychodzą z zewnątrz, są natrętne, namiętne, zniewalają i przywiązują do ich przedmiotu. Ewagriusz czerpał z myśli Orygenes¹³, inspirując się nim, usystematyzował doktrynę o ośmiu złych

⁹ *Accidia* jest jedynie transliteracją greckiego *akedia*.

¹⁰ Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*. *Święty Antoni Pustelnik*. Pisma, z tłum. Warszawa 1987.

¹¹ Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery*, tłum. z łac. L. Wrzoł, w: *Pisma Ojców Kościoła*, t. VI–VII, red. L. Wrzoł, Poznań 1928.

¹² M.W. Bloomfield, *The seven deadly sins*, Michigan 1952.

¹³ Tłumaczył on powstanie aniołów, demonów i ludzi poprzez odsuwanie się stworzonych by-

myślach. Cyfra 8 wywodzi się z siódmego rozdziału Księgi Powtórzonego Prawa – jest to cyfra, a zarazem spis ludów, które Izrael musi pokonać, by wejść do ziemi obiecanej. Na tej podstawie powstała metafora, że człowiek opuściwszy ziemię grzechu – Egipt – przyjąwszy chrzest, który obrazuje przeprawa przez Morze Czerwone, rozpoczyna trwającą całe życie wędrówkę duchową po pustyni. By osiągnąć życie wieczne – ziemię obiecaną – musi pokonać wrogów, czyli ośmiu nieprzyjaciół duszy: 1) obżarstwo (*gastrimagia*), 2) nieczystość (*porneia*), 3) chciwość (*filargyria*), 4) smutek (*lype*), 5) gniew (*orge*), 6) acedię (*acedia*), 7) próżną chwałę (*kenodoxia*) oraz 8) pychę (*hyperfania*)¹⁴.

Według Ewagriusza, człowiek ma dwojaką naturę, zwierzęco-ludzką, a jego dusza dzieli się na część rozumną i nierozumną. Rozumną część duszy stanowi intelekt i wola, a irracjonalna część duszy składa się z części popędliwej, która wspólna jest nam ze zwierzętami, oraz pożądlivej, która jest typowo ludzka. Wśród ośmiu złych myśli Ewagriusza *acedia* zajmuje miejsce szóste. W wyniku trzech pierwszych namiętności: 1) obżarstwa, 2) nieczystości i 3) chciwości, występujących w popędliwej części duszy, pojawiały się kolejne dwie: 4) smutek i 5) gniew w jej części pożądlivej. Z nich rodzi się ta 6 – *acedia*, która powstaje w części zarówno popędliwej, jak i pożądlivej¹⁵. Ona natomiast zaciemnia rozumną część duszy – wolę i intelekt – a jej skutkami są 7) próżna chwała oraz 8) pycha, które właśnie w tej rozumnej części duszy się tworzą¹⁶. *Acedia* zajmuje u Ewagriusza miejsce szczególne, ponieważ rodzi się we wszystkich częściach jednocześnie¹⁷, nazywa ją więc „myślą złożoną”¹⁸. Według niego jest ona wyjątkowym zagrożeniem, nie jest więc stanem przejściowym, ale jako namiętność ugruntowana z pokus staje się wręcz stałą wadą – kondycją duszy człowieka. Jedną z jej najważniejszych cech jest to, że trwa jako zło chroniczne, radykalne.

Ewagriuszowska *acedia* ujęta została jako frustrująca sytuacja, gdy „nienawidzi się tego, co jest, a pragnie się tego, czego mieć nie można”¹⁹. Jest więc niemożnością bycia tu i teraz, wykorzystania aktualnych możliwości. Jest nieistnieniem w teraźniejszości, „snem obracającym się wokół siebie”²⁰, sytuacją uwięzienia, a zarazem brakiem zakorzenienia w rzeczywistości poprzez zanik w niej wartości. Jako „towarzyszka smutku”²¹ otępia i skłania do skupienia się tylko na własnym nieszczęściu,

tów rozumnych od Boga za pomocą wolnej woli. Demony są tymi bytami, które najbardziej oddaliły się od Boga, zachowały ciało eteryczne, lecz stały się bytami nierozumnymi. Demony nie są więc z natury złe, ale stały się takimi z powodu własnej woli, a zatwardziały i uporczywe zło, czyli przyzwyczajenie, zniekształciło ich wolną wolę tak, że nawyk stał się naturą, co bezpowrotnie uniemożliwiło im nawrócenie się ku dobru.

¹⁴ W. Zatorski, *Osiem duchów zła*, Kraków 2012, 8.

¹⁵ Ewagriusz z Pontu, *O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Nieścior, w: *Antologia tekstów Ewagriusza z Pontu o złych myślach*, red. Sz. Hiżycki, Kraków 2015, 40.

¹⁶ Jest to uproszczona interpretacja na cele schematyczne.

¹⁷ Sz. Hiżycki, dz.cyt., 16.

¹⁸ Słowa Ewagriusza. Patrz: L. Macheta, *Demon południa i zafalszowanie egzystencji*, Kraków 2003, 27.

¹⁹ Tak pisał Ewagriusz w listach. Patrz: W. Zatorski, *Acedia dziś*, Kraków 2011, 34.

²⁰ Ewagriusz z Pontu, *O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Nieścior, w: *Antologia...*, 41.

²¹ G. Bunge, *Acedia duchowa depresja*, tłum. J. Bednarek, A. Ziernicki, Kraków 2007, 66.

zaniedbaniu obowiązków, izolacji. Dlatego też nazywana jest „duchową depresją”²², w której smutek wysusza duszę, prowadząc do braku jej żywotności, który tłumaczyć można jako brak zainteresowania własnym życiem. Będąc „chorobą duszy”²³, acedia niszczy siłę działania, moc duszy²⁴, dlatego też Ewagriusz nazwał ją jej atonią, czyli uśpieniem. Acedię utożsamiał także z tchórzostwem, demonem ucieczki²⁵. Charakterystyczny dla tego stanu eskapizm, poszukiwanie ratunku w zmianie warunków zewnętrznych oraz ucieczka od rzeczywistości, zawarte są w jego słowach: „Wzrok uległogo acedii tkwi ciągle w oknie”²⁶.

Korzeniem acedii, jak wyraźnie zaznacza Ewagriusz, jest niezdrowa miłość własna, czyli *philautia*²⁷, osobliwa czułość względem samego siebie. Awersja do posłuszeństwa, niechęć do wysiłku, roszczeniowość i marzycielstwo rodzą wieczny stan cierpienia z niezadowolenia, czym zamieniają życie w niekończącą się udrękę. Skoncentrowany jedynie na własnym dobru acedyk nie umie wyrzec się niczego ani poświęcić się w żadnej sprawie. Jego dusza jest „zatwardziała i nawet nie słyszy”²⁸.

2.3. Acedia według św. Tomasza z Akwinu

Inaczej o acedii pisał w XIII w. św. Tomasz z Akwinu. Definiował on ją jako „smutek z powodu dobra Bożego” (*tristitia de bono divino*) i „zniechęcenie do działania” (*taedium operandi*). Akwinata, korzystając z myśli św. Grzegorza, utożsamiał acedię ze smutkiem, lecz odnosząc się także do definicji Kasjana, uczynił z niej pierwszy grzech przeciwko radości płynącej z miłości (*gaudium de caritate*). Acedia według św. Tomasza z Akwinu jest smutkiem w odniesieniu do spraw duchowych i jednocześnie zniechęceniem do dobrego działania²⁹.

Święty Tomasz z Akwinu za cel stworzenia człowieka uważał bycie szczęśliwym, a bazowym uczuciem szczęścia jest miłość. Jest to miłość życzliwa, czyli skierowana ku drugiemu, a *gaudium de caritate* to skutek płynący z miłości – radość z Boga³⁰. Dla Akwinaty uczucie smutku jest dokładnym przeciwieństwem uczucia radości. Podczas gdy radość jest kresem dynamiki miłości, to smutek – dynamiki nienawiści³¹. Smutek jest reakcją na zło, a acedia w pierwszej jej części: negatywną reakcją – smutkiem – na dobro Boże, które jawi się człowiekowi jako zło. Ten smutek z powodu duchowego dobra, jako uczucie zlokalizowane w intelekcie, zwrócony jest do wnętrza jaźni³². Człowiek reaguje w ten sposób na Boga, ponieważ dla

²² Tamże, 106.

²³ Tamże, 19.

²⁴ Ewagriusz z Pontu, *O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Nieścior, w: *Antologia...*, 58.

²⁵ Tamże, 33.

²⁶ J. Zelek, *Osiem rodzajów złego życia*, Kraków 2020, 174.

²⁷ G. Bunge, dz.cyt., 54.

²⁸ Ewagriusz z Pontu, *O różnych rodzajach złych myśli*, tłum. L. Nieścior, w: *Antologia...*, 87.

²⁹ *Accidia – est taedium bene operandi, et tristitia de re spirituali*. Patrz: A. Andrzejczuk, *Św. Tomasz z Akwinu. Suma teologiczna*, t. 35. *Słownik terminów*, Warszawa–Londyn 1998, 145.

³⁰ ST, II–II, qu. 35, a. 3.

³¹ ST, II–II, qu. 34.

³² ST I–II, qu. 35, a. 2.

Niego musi wyrzec się innych dóbr, którymi są dobra cielesne, doczesne – pozorne, ale konkretne i bezpośrednio dostępne.

Towarzyszem tego rodzaju smutku jest według Akwinaty zniechęcenie, które nie pozwala działać. Święty Tomasz z Akwinu pokazał, że szczęśliwość jest aktem, działaniem, a doskonałość danego bytu polega na byciu w akcie, na aktualizacji – urzeczywistnieniu – gdyż „możność bez aktu pozostaje niedoskonałą”³³. Acedia jako niechęć do działania – abulia – jest przeszkodą w osiągnięciu szczęśliwości, ponieważ pozbawia dokonywania wyborów i uczynków, będących krokami w drodze do celu. Jako ospałość umysłu odbiera potrzebę inicjowania dobra, jest więc paraliżem, zatrzymaniem, które odcina nas od Boga; przeszkodą wewnętrzną, nie zewnętrzną. Tomaszowe zniechęcenie jest gnębiącym smutkiem, który tak bardzo przygniat duszę człowieka, że odziera go z chęci do podejmowania aktywności, jest wręcz „obrzydzeniem w stosunku do działania”³⁴.

Święty Tomasz z Akwinu opisał acedie w *Sumie teologicznej* jako smutek, rozpacz, beznadzieję, zniechęcenie, ociężałość, obciążenie ducha. Wymienił też córki acedii, jakimi są brak odwagi, bierność, agresja wobec ludzi, zła wola oraz włóczęgostwo w postaci roztrzepania umysłu, ciekawości, gadatliwości, niepokoju ciała i niestałości³⁵. Akwinata odrzucał Ewagriuszowskie myślenie o acedii jako trudności przebywania w mnisim odosobnieniu i umęczeniu ciała. Uznawał jej dialektyczny wymiar, który obejmuje zarówno cielesną, jak i duchową sferę ludzkiego życia. Acedyczne zniechęcenie nie jest fizycznym próżniactwem, a raczej zaniedbaniem duchowym³⁶. Podczas gdy przeciwieństwem lenistwa jest troska i uważność, to przeciwieństwem acedii jest miłość. Najcięższą zaś postacią acedii jest brak nadziei na szczęśliwość związany z odrzuceniem Bożego miłosierdzia oraz niezdolnością do miłości.

3. NADZIEJA

3.1. Dynamiczny charakter nadziei

Nadzieja rozumiana za *Słownikiem języka polskiego PWN* jako „oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego i ufność, że to się spełni, urzeczywistni” może wiązać się z postawą pasywną i niezaangażowaną, za którą nie podążają działania. W tym artykule rozpatruje się nadzieję jako „możliwość spełnienia czegoś” i kładzie nacisk na jej dynamiczny charakter. Tak rozumiana nadzieja nie jest brakiem aktywności i zdaniem się na bieg wydarzeń. Wręcz przeciwnie – pokazuje, że człowiek poprzez swoje działania ma możliwość pokonywania trudności w celu realizowania dóbr i zmiany zaistniałych stanów rzeczy. Ta nadzieja jest czynnikiem dynamizującym, motywatorem wszelkich działań.

³³ W. Zatorski. *Osiem duchów...*, dz.cyt., 73.

³⁴ ST, II–II, qu. 35, a. 1.

³⁵ W. Zatorski, *Osiem duchów...*, dz.cyt., 82.

³⁶ ST, I–II, qu. 35, a. 2.

Człowiek, jako istota dynamiczna, jest zadaniem do zrealizowania aktualizującym się poprzez pokonywanie trudności w celu osiągnięcia dóbr koniecznych do rozwoju, który zmierza do dobra najwyższego, najpełniej człowieka realizującego. Z realizacją tego zadania, jakim jest szczęśliwość, związana jest nadzieja, dzięki której człowiek w to zadanie się angażuje, bez tego zaangażowania nie może bowiem działać, czyli rozwijać się. Nadzieja zawsze dotyczy konkretnej jednostki zmagającej się z życiem i jest warunkiem *sine qua non* prawdziwie ludzkiej egzystencji³⁷.

Wewnętrzny dynamizm człowieka zawsze kieruje go ku przyszłości i urzeczywistnieniu, a doświadczenie własnej przygodności i niepełności wywołuje w nim pragnienie aktualizacji. Jako byt możliwościowo-aktualny człowiek widzi siebie samego jako możliwość, potencjalność, odpowiednio je odczytuje, wybiera najlepsze sposoby realizowania i planuje działania. Poprzez akty rozwija się i doskonali.

Temat nadziei omawiany był przez wielu filozofów, poczynawszy od Platona i Arystotelesa. Współcześnie do najślawniejszych należą: Ernst Bloch, Søren Kierkegaard oraz Gabriel Marcel, który napisał, że „nadzieja być może stanowi ten sam materiał, z którego uczyniona jest nasza dusza”³⁸. Także Paul Ricoeur uznał nadzieję za „moc i siłę całej ludzkiej egzystencji”, natomiast Pierre Teilhard de Chardin opisał człowieka jako „pączek, który kryje w sobie kwiat wszelkiej nadziei”³⁹. W artykule wykorzystano systematyczną teorię nadziei według św. Tomasza z Akwinu, aby lepiej ukazać, w jaki sposób acedia jest spustoszeniem duchowym, powstającym w wyniku utraty nadziei.

3.2. Nadzieja według św. Tomasza z Akwinu

Dusza w rozważaniach św. Tomasza z Akwinu wyposażona jest w 5 rodzajów władz. Władze: 1) wegetatywne, 2) ruchowe, 3) zmysłowe, 4) pożądawcze i 5) umysłowe. Nadzieja ulokowana została w strefie władz pożądawczych, które z konieczności bazują na poznaniu, bo to poznanie przedmiotu daje możliwość ustosunkowania się, a w konsekwencji jego pożądania. Pożądanie pojawia się wyłącznie, gdy przedmiot został rozpoznany jako dobro „przyszłe, trudne i do osiągnięcia możliwe”⁴⁰. Nadzieja może zaistnieć tylko wtedy, gdy zostaną spełnione cztery warunki. Po pierwsze, jej przedmiotem musi być dobro, bo nadzieja odnosi się jedynie do dobra. Po drugie, to dobro musi być przyszłe, bo nadzieja nie może dotyczyć tego, co się już posiada. Po trzecie, może być to tylko dobro wzniosłe, szczególnie cenne, które jest trudne do osiągnięcia. Po czwarte, dobro to musi być możliwe do zdobycia⁴¹.

Akwinata ujmował nadzieję trojako: 1) jako uczucie w sensie ścisłym (*passio*), czyli jako akt zmysłowej władzy pożądawczej, który jest wynikiem poznania zmysłowego; 2) jako uczucie duchowe, czyli akt umysłowej władzy poznawczej – woli –

³⁷ J. Filipkowski, *Koncepcja nadziei w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Olsztyn 2004, 7.

³⁸ Tamże, 21.

³⁹ Tamże, 23.

⁴⁰ ST, II-II, qu. 17, a. 1.

⁴¹ ST, I-II, qu. 40, a. 1.

będący wynikiem poznania umysłowego; 3) jako teologiczną cnotę nadziei wynikającą z wiary⁴².

Przedmiotem nadziei w ujęciu (3) jako cnoty teologicznej jest szczęście wieczne, będące celem ostatecznym, który podmiot zamierza osiągnąć przy pomocy Boga, jako przyczyny sprawczej do tego szczęścia prowadzącej⁴³. Cnota ta zwie się boską, dlatego że ma za przedmiot Boga, do którego podąża⁴⁴. Przedmiot nadziei w ujęciu (1) jako *passio* jest konkretny i ściśle czasowo-przestrzennie określony. Natomiast przedmiot nadziei w ujęciu (2) uczucia duchowego, jest poznawalny jedynie umysłowo, niekonkretny, jak np. wiedza; towarzyszy mu wyobrażenia nieprzestrzenne, refleksja, wolność. Akt umysłowej władzy poznawczej, czyli woli, koniecznością naturalną zmierza do swojego celu ostatecznego, jakim jest dobro najwyższe, proporcjonalne do natury konkretnego człowieka.

Tym ludzkim celem ostatecznym jest dla św. Tomasza z Akwinu szczęśliwość i to jej podporządkowane są wszystkie inne jego cele, czyli dobra pośrednie, do których dąży wola. Także najpierwotniejszym i fundamentalnym przedmiotem ludzkiej nadziei jako uczucia duchowego jest szczęśliwość, bo nadzieja z konieczności zwraca się ku szczęśliwości jednostki. Jako dobro ostateczne jest ono ze wszystkich innych najbardziej wartościowe, wzniosłe i pożądane, ale równocześnie jest dobrem najbardziej oddalonym, zwieńczeniem drogi pełnej trudności, które trzeba przezwyciężyć.

To właśnie trudności aktywizują i stają się przyczyną nadziei⁴⁵ ponieważ odpowiada za nią popęd zdobywczy⁴⁶, który odnosi się do konkretnego przymiotu przedmiotu pożądanego – trudu jego zdobycia. Nadzieja, jako uczucie duchowe, jest aktem woli, który dynamizuje ludzkie działania i jest nastawiona na skuteczność. Ta nadzieja jest rozumiana jako możliwość zrealizowania celu w dynamicznym zamiarze aktualizacji dzięki pożądaniu dobra. To uczucie nie tylko motywuje, ale i nieustannie wyzwala nowe siły; intensyfikuje czyny podejmowane przez człowieka, zachęcając do kontynuacji. Nadzieja sama z siebie wywołuje przyjemność⁴⁷, a dodatkowe osiągnięcie zamierzonego celu daje zadowolenie, przynosi duchową radość.

3.3. Moment utraty nadziei

W kontekście powyższych uwag nadzieja jest uczuciem, ale i aktem woli nakierowanym na dobro ostateczne – szczęśliwość. Pokierowana przez część rozumową duszy – wolę i intelekt – nadzieja wzywa do pokonania trudności w celu jego osiągnięcia. Tym samym staje się źródłem działania i wyrazem zaangażowania w życie jako wyraz dynamizmu ludzkiego bytu, o ile to dobro jest możliwe do osiągnięcia. Dzięki niej człowiek wyrwa się ze stanu bierności i zaczyna realizować aktualizujące go dobra.

⁴² J. Filipkowski, dz.cyt., 10.

⁴³ ST, II–II, qu. 17, a. 2.

⁴⁴ ST, II–II, qu. 17, a. 6.

⁴⁵ ST, I–II, qu. 40, a. 2.

⁴⁶ ST, I–II, qu. 40, a. 4.

⁴⁷ ST, I–II, qu. 40, a. 8, ad. 2.

Acedia jest stanem wiecznego braku nadziei, ukierunkowanej na dobro prawdziwe, rozumiane jako właściwa jednostce realizująca ją szczęśliwość, zmierzająca do poznania Boga; ale żeby mogła w człowieku się zagnieździć potrzebuje miejsca. Miejscem dla acedii jest moment utraty nadziei, w którym doświadczenie uznaje prowadzące do szczęśliwości dobra jako niemożliwe do zdobycia. Tym samym cel ostateczny wydaje się nierealizowalny, niedostępny. Utratę nadziei wywołuje tragiczne doświadczenie graniczne bądź pasmo niepowodzeń w poszukiwaniu dóbr właściwych, rozumianych jako miłość, duma, uznanie, szacunek, godność, łagodność czy radość duchowa. Kluczową rolę odgrywa doświadczenie krytyczne wielokrotnej klęski i to ono warunkuje przekonanie, że zrealizowanie dobra jest nieosiągalne. Ze względu na definicję nadziei, nie może się ona narodzić, skoro dobro zostało rozpoznane jako niemożliwe do zdobycia⁴⁸.

W tym rozumieniu utrata nadziei nie byłaby związana ze stanem braku pragnienia, lecz raczej pragnienia czegoś, czego nie można osiągnąć. Pragnienie szczęścia naznaczone przekonaniem, że owo dobro szczególnie cenne jest nierealizowalne, rodzi zniechęcenie. Nieosiągalne dobro nie pociąga, wręcz odpycha – cytując przywołanego w *Sumie teologicznej* Arystotelesa: sprawia, że „dajemy za wygraną”⁴⁹. Jeśli nadzieja zbliża do przedmiotu, to brak nadziei od niego oddala, bo podmiot nie angażuje się w działania na rzecz jego osiągnięcia⁵⁰. W tym znaczeniu byłby to, zawarty w koncepcji św. Tomasza z Akwinu, upadek na duchu człowieka, który nie chce podjąć wysiłku, by zdobyć dobro, spróbować jeszcze raz. Przyczyną tego stanu mogłaby być też Ewagriuszowska wspomniana wcześniej *philautia*.

W wyniku tego rozumowania pośrednią przyczyną acedii jest doświadczenie klęski poniesionej przy realizacji dobra. Bezpośrednią przyczyną jest moment utraty nadziei, wynikający z popartej doświadczeniem negacji sądu, że owe dobro jest możliwe do zdobycia. Klęska zamiast unicestwić pożądanie nakierowuje je na obiekt nieosiągalny, co prowadzi do niemożliwości narodzin nadziei.

Według Akwinaty utrata nadziei może także wynikać z rozpusty, w której to rozkosze cielesne obrzydzają dobra duchowe. Przedmioty nierozpoznane jako dobra w myśl Tomaszowej definicji nie wyzwalały nadziei⁵¹. Gdy człowiek nie chce rezygnować z dóbr ziemskich, wchodzi w stan acedii poprzez utratę kontroli nad popędliwą i pożądliwą częścią duszy oraz w wyniku utraty nadziei, w której dobra duchowe nie są uznane za dobra pożądane.

4. ACEDIA JAKO DEGENERACJA DUSZY

4.1. Zanik woli

Jeśli nadzieja jest wolą, to wynikająca z utraty nadziei acedia charakteryzuje się brakiem woli. Zanik woli rozumiany jest jako stan chorobliwego osłabienia w podejmowaniu decyzji, który powodowany jest brakiem motywacji rozpoczynania

⁴⁸ ST, II–II, qu. 20, a. 4.

⁴⁹ ST, I–II, qu. 40, a. 4.

⁵⁰ ST, I–II, qu. 40, a. 1.

⁵¹ ST, I–II, qu. 40, a. 1.

jakichkolwiek aktywności. Tak przedstawiająca się abulia skutkuje zubożeniem emocjonalnym i duchowym.

Pojawiający się w wyniku utraty nadziei stan bierności względem dobra duchowego, w swej istocie to dobro neguje, brak aktywności bowiem jest rodzajem zaniebdania, nierealizacji. A jak uważał św. Tomasz z Akwinu, szczęśliwość jest aktem, działaniem, a doskonałość danego bytu polega na byciu w akcji, na aktualizacji – urzeczywistnieniu. Acedię można więc określić jako lenistwo ontoteologicznego pokroju, czyli niechęć duszy względem dobra duchowego, które wymaga jakiegoś wysiłku i trudu⁵². Jednocześnie przyczyną smutku acedii jest zapoznanie cnoty, a więc wewnętrznego dobra człowieka i przekonania, ku czemu powinien się kierować. W acedii dąży się do cnoty na skróty, odrzucając ciężar zaangażowania. Obowiązki związane z pielęgnacją cnoty i dobra uznane są za niepożądany ciężar, który lepiej zostawić, niż dźwigać. W taki sposób porzuca się też wspólnotowy wymiar bycia.

Temu rodzajowi smutku, który utrudnia działania, jakim jest acedia, Akwinata przypisuje doznanie “przeszkody we właściwym sobie ruchu na skutek jakiegoś ciężaru obecności zła”⁵³, ociążałości, która sprzeciwia się woli. Ta ociążałość to wielka siła, która odbiera nadzieję i nie potrafi skierować się w żadną ze stron, ponieważ według szerszej interpretacji, acedia jako zanik woli jest niechęcią duszy nie tylko względem dobra, lecz ogółu wszystkiego, co wymaga wysiłku i trudu. Jest zatem przeciwieństwem nie tylko życia cnotliwego, ale życia w ogóle – rodzajem dobrowolnej śmierci – samobójstwem⁵⁴.

Gdy moment utraty nadziei jako woli zostaje podtrzymany, staje się stanem beznadziei. Zanik woli odpowiadałby za cechy acedii, takie jak: zniechęcenie, niemożność podejmowania decyzji, brak działania w świecie na rzecz marzycielstwa, lenistwo, smutek, tchórzostwo, niewykorzystanie możliwości tu i teraz, izolacja od społeczeństwa w wyniku negacji bycia jego częścią, wykluczenie relacji międzyludzkich, niemożność poświęcenia się dla drugiej osoby bądź sprawy z powodu braku więzi. W tym znaczeniu acedia jest degeneracją woli jako elementu rozumnej części duszy.

4.2. Zaciemnienie intelektu

Święty Tomasz z Akwinu twierdził, że naturą woli jest wsłuchanie się w głos intelektu. Skierowany na prawdy ogólne intelekt nadaje kierunek woli, a w konsekwencji zorientowanym na szczegóły siłom dążnościowym⁵⁵. Jedynie dzięki władzom rozumowym – woli i intelektowi – siły pożądania mogą być wykorzystane do realizacji ludzkiego potencjału i jego szczęśliwości, rozwoju osobistego. Co więcej, amoralna sfera uczuć staje się moralna właśnie dzięki rozumowi, który szkoli się w tych osądach dzięki cnotom moralnym. Zaciemnienie, w definicji *Słownika języka polskiego PWN*, oznacza osłonięcie jakiegoś miejsca przed światłem, uczynienie czegoś niewidocznym, lecz także „utrudnienie zrozumienia czegoś”.

⁵² S. Cichowicz *Zadatki nadziei*, w: P. Ricoeur, *Podług nadziei*, Warszawa 1991, 8.

⁵³ ST, I–II, qu. 37, a. 2.

⁵⁴ S. Cichowicz, dz.cyt., 10.

⁵⁵ ST, II–II, qu. 20, a. 2.

Według św. Tomasza z Akwinu to intelekt jest odpowiedzialny za rozpoznanie dobra. W przypadku jego dysfunkcji poprzez nadaktywność części popędliwej i pożądlivej, rozpoznanie dobra duchowego nie jest możliwe z dwóch powodów. Po pierwsze, dobro duchowe nie jest uznane za dobro, nie jest więc pożądane i nie wyzwala się do niego siła pożądawcza, czyli nadzieja. Po drugie, przy degeneracji pracy władz rozumowych dobro może być uznane za niemożliwe do zdobycia, więc z definicji nie powstaje nadzieja, która rodzi możliwość sił dążnościowych. Ponieważ intelekt jest też w stanie określić środki i drogi do osiągnięcia celu, to zaciemniony intelekt nie będzie umiał ocenić, czy dobro jest osiągalne i jak je zdobyć.

Zaciemniony intelekt tkwiący w stanie beznadziei zwraca się więc ku dobru przemijającemu, które nadziei jednak w nim nie wzbudza, bo jest łatwe do zdobycia⁵⁶, a jak wykazano, Akwinata uważał trud osiągnięcia jako jeden z niezbędnych przymiotów dobra. Dodatkowo, twierdził on także, że nadzieja trzyma nas w ryzach i dzięki niej stronimy od zła⁵⁷. Acedia zaś łączy w sobie niechęć do działania (*taedium operandi*), ale także kompulsywny eskapizm, nerwowość i poszukiwanie zapomnienia⁵⁸. Towarzyszy jej wchodzenie do świata grzesznego i próżnego. Wiązałyby się z tym stanem ucieczka od siebie w kompensację, umiłowanie błahostek, zubożenie na dobro z popędem ku nieprawości. W tym znaczeniu acedia jest degeneracją intelektu jako elementu rozumnej części duszy.

Jednak acedia w swej istocie jest nie tyle nierozpoznanie dobra lub pożądaniem dobra nierealizowalnego, co raczej – w Tomaszowej definicji – uznaniem go za zło. Dla św. Tomasza z Akwinu dobro duchowe jest dobrem rzeczywistym, a uznanie go za zło, czyli smutek z powodu dobra duchowego, jest podwójnie zły – sam w sobie i ze względu na swoje skutki⁵⁹.

4.3. Zamiana wartości

Inwersja wartości jako „odwrócenie jakiegoś ustalonego porządku” to patologia aksjologiczna, będąca następstwem zaciemnienia intelektu i zaniku woli. W tym ostatecznym stadium degeneracji duszy z powodu acedii człowiek jest ukierunkowany na zło w wyniku błędu poznawczego uznanego za dobro.

Stan beznadziei przeczy konstrukcji ludzkiej, wedle której nadzieja jest nieodzownym składnikiem egzystencji. Święty Tomasz z Akwinu zaznaczył, że uczucie nadziei może bazować na poznaniu powierzchownym, a nawet błędnym⁶⁰. Ponieważ dusza z konieczności chce zwrócić się ku czemuś, acedyczna nadzieja zostaje ukierunkowana na zło, które błędnie zostało rozpoznane jako dobro i stało się przedmiotem pożądaniem⁶¹.

⁵⁶ ST, II-II, qu. 20, a. 1.

⁵⁷ ST, II-II, qu. 20, a. 3.

⁵⁸ R. De Young, *Acedia's Resistance to the Demands of Love: Aquinas on the Vice of Acedia*, *The Thomist* 68 (2004), 173–204.

⁵⁹ ST, II-II, qu. 35, a. 1.

⁶⁰ ST, II-II, qu. 20, a. 2.

⁶¹ ST, II-II, qu. 20, a. 1.

Zło rozpoznane jako dobro przyszłe, możliwe do osiągnięcia, trudne do zdobycia wzbudza nadzieję w *homo acedicus* na nowo. Jest to ponowna próba podjęcia realizacji swojego powołania, w której demon składa fałszywą obietnicę szczęścia. W wyniku tej przemiany wartości, to, co niegodziwe wydaje się właściwe. To właśnie tu jest mowa o umiłowaniu sposobu życia demonów, z którym łączy się pragnienie przekroczenia miary człowieka. Towarzyszy mu pycha i próżna chwała, małoduszność, zatwardziałość, gorycz, myśli wielkościowe, awersja do posłuszeństwa, potrzeba niezależności.

Z acedii powstają ostatnie ze złych myśli – próżna chwała i pycha – i to one prowadzą do nienawiści Boga, grzechu najcięższego, który czyni człowieka niezdolnym do kochania siebie i świata. Jak napisał św. Tomasz z Akwinu: „podczas gdy miłowanie Boga jest dla człowieka czymś najlepszym, to najgorszym jest jego nienawidzenie”⁶². Znamieniem tego grzechu jest to, że w nim wola chce się odwrócić od Boga bezpośrednio; przy grzechach innych nie dąży do odwrotu od Boga, a jedynie pośrednio od Niego się odwraca przy osiągnięciu przemijalnych przyjemności.

Acedia dla Akwinaty to największy grzech, a przy tym wylęgarnia innych grzechów⁶³. Jest jak beznadziejna rana, która jak u Jeremiasza „nie dała się zagoić”⁶⁴. Acedyczna niewiara w osiągnięcie szczęścia z Bogiem skutkuje utratą nadziei, w której ludzka wola odrzuca jego dobroć, pragnąc dla siebie szczęścia, którego nigdy nie osiągnie.

5. ZAKOŃCZENIE

Acedia przedstawiona została jako degeneracja duszy w wyniku utraty nadziei, wyrażająca się w zaniku woli, zaciemnieniu intelektu oraz zamianie wartości. Jej konsekwencją jest odrzucenie miłości Boga, Jego miłosierdzia i sprawiedliwości, czyli szczęścia, w definicji św. Tomasza z Akwinu. Jeżeli to bowiem część rozumna jest odpowiedzialna za poznanie Boga, to zdegenerowana dusza poznać właściwie Go nie może, tym samym nigdy nie będzie zdolna do osiągnięcia stanu szczęśliwości.

W perspektywie teologicznej acedia to grzech śmiertelny ze swej natury – *mortale ex toto genere suo* – grzech, który niszczy życie duchowe, istniejące dzięki miłości, poprzez którą Bóg w nas przebywa⁶⁵. Jest więc utwierdzeniem panowania grzechu nad duszą. Z acedią wiąże się, oprócz braku realizacji własnego potencjału rozumianego jako czynienie dobra, przyzwolenie na zło oraz uczucie nienawiści.

Acedia jako stan egzystencjalny, wyrażający niezdolność do radości i trudu, jest jakością osobową, rysem charakterologicznym, orientacją intelektualną i postawą etyczną, drogą poznawczą, modelem doświadczania rzeczywistości oraz tej rzeczywistości jakością. Dotyka wszystkich sfer życia jednostki oraz skutkuje wypaczeniem tożsamości i dezintegracją osoby, kreując sytuację potępienia.

⁶² ST, II–II, qu. 34, a. 2.

⁶³ ST, II–II, qu. 20, a. 1.

⁶⁴ ST, II–II, qu. 20 a. 3.

⁶⁵ ST, II–II, qu. 35, a. 3

Będąc pod ciągłym wpływem złych myśli, człowiek owładnięty acedią wchodzi w postawy, których nie chce i które sam piętnuje. Jako umiłowanie sposobu życia demonów⁶⁶ acedia prowadzi do zatracania ludzkich cech i wrażenia pustki⁶⁷. Jako demon południa, tak samo, jak słońce w zenicie dociera wszędzie, tak acedia chwyta całą duszę. „Demon acedii [...], jest najuciążliwszy spośród wszystkich demonów” i „poddaje duszę najcięższej próbie”⁶⁸. Próba ta wiąże się z podstawowym elementem właściwego funkcjonowania człowieka, jakim jest nadzieja.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejczuk A., *Św. Tomasz z Akwinu. Suma teologiczna*, t. 35, *Słownik terminów*, Warszawa–Londyn: Wydawnictwo Veritas 1998.
- Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego. Św. Antoni Pustelnik. Pisma*, Warszawa: Wydawnictwo PAX 1987.
- Bałus W., *Acedia i jej skutki*, Znak 448 (1992), 72–80.
- Bloomfield M. W., *The seven deadly sins*, Michigan: State College Press 1952.
- Bunge G., *Acedia duchowa depresja*, tłum. J. Bednarek, A. Ziernicki, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów 2007.
- Ewagriusz z Pontu, *O ośmiu duchach zła, O różnych rodzajach złych myśli, O wadach, które przeciwne są cnotom*, tłum. L. Nieścior, M. Grzelak, w: *Antologia tekstów Ewagriusza z Pontu o złych myślach*, red. Sz. Hiżycki, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec 2015.
- Cichowicz S., *Zadatki nadziei*, w: P. Ricoeur, *Podług nadziei*, Warszawa: PAX 1991.
- De Young R., *Acedia's Resistance to the Demands of Love: Aquinas on the Vice of Acedia*, *The Thomist* 68 (2004), 173–204.
- Filipkowski J., *Koncepcja nadziei w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego 2004.
- Hiżycki Sz., *Acedia duchowa depresja*, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec 2011.
- Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery*, tłum. z łac. L. Wrzoł, w: *Pisma Ojców Kościoła*, red. L. Wrzoł, t. VI–VII, Poznań, 1928.
- Kępiński A., *Melancholia*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Macheta L., *Demon południa i zafalszowanie egzystencji*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2003.
- Mieczkowska A., *Acedia jako istnienie zdegradowane, czyli Chrystus Dostojewskiego*, w: *Studia Russica Thoruniensia, Prace o literaturze rosyjskiej* 3., red. H. Brzoza, Toruń 1998, 61–73.
- Nault J-CH., *Demon południa*, Warszawa: Wydawnictwo Promic 2017.
- Taylor G., *Deadly Vices*, Oxford: University Press 2006.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2001.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 10, tłum. J. Bardan, Londyn: Veritas 1967.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 15, tłum. P. Belch, Londyn: Veritas 1967.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 16, tłum. A. Głazewski, Londyn: Veritas 1967.
- Zatorski W., *Acedia dziś*, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec 2011.
- Zatorski W., *Osiem duchów zła*, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec 2012.
- Zelek J., *Osiem rodzajów złego życia*, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec 2020.

⁶⁶ Ewagriusz z Pontu, *O wadach, które przeciwne są cnotom*, tłum. M. Grzelak, w: *Antologia...*, 141.

⁶⁷ G. Bunge, dz.cyt., 114.

⁶⁸ Ewagriusz z Pontu, *O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Nieścior, w: *Antologia...*, 58.

ACEDIA AS A DEGENERATION OF THE SOUL DUE TO LOSS OF HOPE

Summary

The article addresses the issue of acedia by framing it as a chronic condition of the soul that operates in a degenerate manner (according to the Polish Language Dictionary PWN, degeneration is defined as “a severe distortion of the structure or organization of something”). To illustrate the specificity of acedia, characterized by an inability to experience joy and engage in effort, the genesis of the concept is explored, along with a brief overview of its evolution. Ultimately, the focus is placed on two main descriptions of acedia, differing from each other, namely those of Evagrius of Pontus and St. Thomas Aquinas. Drawing on Evagrius’ division of the soul, acedic degenerative distortion is identified as a dimming and paralysis of the rational part – the intellect and will – due to overactivity of the irrational parts: the desirous and irascible. It is demonstrated that this imbalance-induced anomaly, manifesting as intellectual obscurity and weakened will, culminates in an axiological realm through a value inversion where positive values are perceived as negative, leading to an apogee where evil is perceived as good. Referring to the dynamic nature of human existence and understanding the soul as entelechy, a systematic conception of hope from St. Thomas Aquinas is employed to argue that the loss of hope induces the acedia, a soul devastation characterized by the cessation of personal development understood as the pursuit of good. Ultimately, the study concludes with conclusion of the necessity of hope for a full life – both physical and spiritual, justified existence.

Key words: acedia, soul, hope, Evagrius Ponticus, Saint Thomas Aquinas

Nota o Autorce

Nikita LUBIŃSKA-SPICA – doktorantka filozofii w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Swoją pracę magisterską poświęciła zagadnieniu acedii. Przygotowuje rozprawę doktorską z zakresu chrześcijańskiej filozofii włoskiej.

ORCID: 0009-0003-7482-5478

Kontakt e-mail: nktls89@gmail.com